

T.C. RYAN

Już się nie wstydzę

Wyznania mężczyzny
uzależnionego od seksu



PSYCHOLOGIA I WIARA

w|drodze

Już się
nie wstydzę

T.C. RYAN

Już się nie wstydzę

Wyznania mężczyzny
uzależnionego od seksu

Przetoczył
Zbigniew Kasprzyk

w|drodze

Tytuł oryginału

Ashamed No More: A Pastor's Journey Through Sex Addiction

Originally published by InterVarsity Press as *Ashamed No More*
by T.C. Ryan

© 2012 by T.C. Ryan. Translated and printed by permission of
InterVarsity Press, P.O. Box 1400, Downers Grove, IL 60515, USA

Copyright © for this edition by Wydawnictwo W drodze 2013

Redaktor

Lidia Kozłowska

Redaktor techniczny

Justyna Nowaczyk

Projekt okładki do serii

Radosław Krawczyk

Opracowanie okładki

Justyna Nowaczyk

Fotografia na okładce

© A. Inden/Corbis

ISBN 978-83-7033-905-0

Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów W drodze 2014

Wydanie I

ul. Kościuszki 99, 60-920 Poznań

tel. 61 852 39 62, faks 61 850 17 82

www.wdrodze.pl sprzedaz@wdrodze.pl

Druk i oprawa: KM-DRUK, Łódź

Druk na papierze Ecco-Book Cream 70g, vol. 2,0 firmy Antalis | Map

Mojej ukochanej

Pam

PRZEDMOWA

W swojej niezwykle ważnej książce pastor T.C. Ryan przedstawia „studium przypadku” sporządzone w oparciu o własne doświadczenia osoby uzależnionej od seksu, której udało się wyjść z nałogu.

Autor pisze z odwagą i absolutną szczerością, ponieważ jest uczciwy wobec samego siebie. Nie musi już przed nikim ukrywać tego, czego nie ukrywa przed sobą. Poza tym troska o czytelników, którzy mogą wyciągnąć naukę z jego doświadczeń, nakłada na niego obowiązek pisania prawdy. Osoby uzależnione mogłyby bowiem z łatwością rozpoznać kłamstwo (same przecież kłamią), a wówczas rozważania Ryana nie miałyby żadnej wartości. Przypuszczalnie zaliczyłyby go do swojego grona, ale nie uwierzyłyby w jego wyzdrowienie. Podziwiam więc Ryana za to, że zerwał z nałogiem, ale równie głęboko podziwiam jego uczciwość.

Książka *Już się nie wstydzę* nie zaspokoi jednak ciekawości podglądacza. Autor nie podaje pikantnych szczegółów, natomiast z przenikliwą dokładnością opisuje codzienne funkcjonowanie osoby uzależnionej od seksu.

Wyjaśnia przyczyny tego rodzaju uzależnienia, ale nie zamierza szukać wymówek.

Opisuje nałogowe zachowania po to, aby pokazać mur, jakim osoba uzależniona osłania swój wstyd, jak również po to, aby dotrzeć do źródeł jej zachowań.

Autor przedstawia nie tylko psychologiczną, lecz również głęboko teologiczną interpretację przyczyn uzależnienia. Korzenie nałogu wyrastają bowiem z ciemności, którą każdy człowiek (jeżeli ma dość odwagi) może w sobie odnaleźć.

Dla Ryana źródłem zrozumienia mechanizmów uzależnienia, a zarazem drogą wyjścia jest Pismo Święte i inne chrześcijańskie teksty. Na jakiej duchowej scenie rozgrywa się ten dramat? Z ilu aktów się składa? Jaką rolę odgrywa w nim Jezus? W jaki sposób chrześcijańskie wspólnoty mogą pomóc osobie uzależnionej wydostać się z bagna nałogu?

Etapy procesu przemiany nie są wytyczone prostymi zaleceniami w rodzaju: „Aby dotrzeć do celu zrób to, a następnie zrób tamto”. Nie wystarczy zastosować się do szeregu praktycznych wskazówek, jak kulturysta przestrzegający określonego programu ćwiczeń. Przemiana to organiczny proces, który wymaga aktywnego działania duszy, nawiązywania kontaktu z Bogiem, obejmujący momenty załamania, gniewu, ale także zadziwienia i niewysłowionej wdzięczności. I jest to proces niemający końca.

Dzięki świadectwu Ryana mogą go poznać osoby, które same nie są chore, ale współuczestniczą w uzależnieniu innych lub chcą im pomagać. Co więcej, autor w swoim opracowaniu uwzględnia również działanie całych wspólnot. Jego teologiczne rozważania mają niezwykle wartość dla każdego chrześcijanina, ponieważ doświadczenie osoby uzależnionej staje się metaforą, która podkreśla znaczenie ważnych aspektów duchowego życia każdego człowieka.

Nie wyobrażam sobie, aby ktokolwiek mógł opisać złamaną duszę lepiej niż Ryan – człowiek odczytany i obdarzony nieprzeciętną inteligencją, a jednocześnie pełen miłości duszpasterz, któremu przebaczo-no i który sam w pełni przebaczył.

Walter Wangerin Jr

WSTĘP

Ponad czterdzieści lat spędziłem na pustyni. Odniosłem wprawdzie sukces jako założyciel Kościoła, byłem też dobrym pastorem i kaznodzieją, ale nie te aspekty najlepiej charakteryzują moją życiową drogę. Znajdowałem się na pustyni błędzenia, nieustannych zmagania i dróg na skróty, ale właśnie tam Bóg zaszczerpił we mnie pragnienie pełni. I w swojej łasce pozbierał rozsypane kawałki mojego życia, dokonując – jak w wielu innych przypadkach – cudownego dzieła przemiany.

Moja konkretna pustynia miała wiele różnych cech, ale w jej krajobrazie na plan pierwszy wysuwały się kompulsywne zachowania seksualne. Fakt, że byłem (i jestem) uzależniony od seksu, bardzo utrudnił moją życiową drogę i uczynił ją bardziej samotną. Opowiadanie mojej historii to bardzo ciężkie i deprymujące doświadczenie, chciałbym jednak podzielić się nią z tymi, którzy właśnie teraz umierają na podobnej pustyni. A jest ich bardzo wielu.

Ameryka ma naprawdę olbrzymi problem. Mniej więcej dziesięć lat temu ogólnoswiatowy przemysł pornograficzny przynosił zyski szacowane na pięćdziesiąt siedem miliardów dolarów. Dwanaście miliardów z tej kwoty to dochody wygenerowane w USA. Jeżeli – tak jak mnie – takie wielkie liczby nic wam nie mówią, ponieważ trudno je do cokolwiek odnieść, to spróbujmy ująć to nieco inaczej. Te dwanaście miliardów dolarów, które Amerykanie każdego roku wydają na pornografię, to więcej niż łączne dochody wszystkich zawodowych spółek amerykańskiego futbolu, bejsbolu i koszykówki. Więcej niż łączne do-

chody trzech głównych sieci telewizyjnych w USA: ABC, CBS i NBC¹.

Z tych dwunastu miliardów dolarów w 2003 roku Amerykanie dwa i pół miliarda wydali na pornografię internetową. W tamtym okresie 25% pytań wpisywanych w wyszukiwarki internetowe dotyczyło pornografii, a 12% stron internetowych miało pornograficzny charakter. Pornografia dziecięca każdego roku daje dochody w wysokości trzech miliardów dolarów, a 90% dzieci w wieku od ośmiu do szesnastu lat miało styczność z pornografią w Internecie (na ogół podczas odrabiania pracy domowej)². Obecnie te statystyki są już najprawdopodobniej nieaktualne, a przemysł pornograficzny rozwinął się jeszcze bardziej.

Liczyby te jednoznacznie wskazują na pewną wyjątkowo nieprzyjemną cechę kultury konsumpcyjnej. Koniecznie musimy odpowiedzieć sobie na następujące pytania: Dlaczego konsumujemy tak wiele różnych form seksualnej ekspresji? oraz: Jaki wpływ na jednostki i na całe społeczeństwo ma rosnący apetyt na seks?

Część ekspertów od zdrowia psychicznego wciąż zastanawia się, czy kompulsywne nadużywanie własnej seksualności należy zaliczyć do uzależnień, a komicy z nocnych programów wyśmiewają osoby publiczne przyłapane na problemach z niekontrolowanymi zachowaniami seksualnymi. Tymczasem frontalny atak na Amerykę trwa. Patrick Carnes, pionier badań nad uzależnieniem od seksu, wiele lat temu szacował, że seksoholicy stanowią 6 do 10% dorosłej populacji Stanów Zjednoczonych. Obecnie nie ulega wątpliwości, że liczba ta sięga nawet 40%³. To naprawdę bardzo, bardzo dużo. Mamy więc

¹ Statystyki za rok 2003 podane przez organizację HealthyMind, zob.: <http://www.healthymind.com/s-porn-stats>.

² Tamże.

³ Marnie C. Ferree, *No Stones*, wyd. 2, Downers Grove 2010, s. 71.

do czynienia z wyniszczającą epidemią na skalę narodową. Jakby tego było mało, zjawisko, które dawniej uważano za wyłączną domenę mężczyzn, obecnie dotyczy obu płci. Dostęp do pornografii w Internecie sprawia, że coraz więcej kobiet uzależnia się od seksu.

Mogłoby się wydawać, że osoby, które pracują nad rozwojem swojej duchowości – na przykład ludzie związani z Kościołem – powinny lepiej sobie radzić z tak trudnym wyzwaniem. Niestety tak nie jest. Wyniki pewnego badania pokazały na przykład, że 53% mężczyzn z chrześcijańskiej organizacji Promise Keepers przyznało się do oglądania pornografii w minionym tygodniu⁴. Marnie Ferree w doskonałej książce zatytułowanej *No Stones* (Bez kamieni) ujawnia fakty dotyczące uzależnienia od seksu wśród kobiet. Autorka powołuje się na wyniki sondażu przeprowadzonego w 2006 roku, w którym 20% chrześcijanek deklaroowało nałogowe korzystanie z pornografii⁵.

We współczesnym, stechnicyzowanym świecie coraz bardziej wyniszczający wpływ wywiera zjawisko korzystania z tak zwanych „czatów”. Ferree pisze, że kobiety, które od oglądania pornografii internetowej przechodzą do rozmów „na czacie”, bardzo często nawiązują relacje w cyberprzestrzeni. Prawie 80% kobiet, które korzystają z chatroomów o tematyce seksualnej, rzeczywiście spotyka się z partnerami poznanymi przez Internet⁶. Ameryka ma więc ogromny problem i wygląda na to, że nikt nie wie, jak go rozwiązać.

Jako mężczyzna zmagający się z pożądaniem i uzależnieniem od pornografii pragnę przeprosić kobiety w ogóle, a zwłaszcza kobiety, które uczestniczą w moim życiu. Pornografia, pożądliwość oraz niekontrolowane zachowania seksualne przesłaniają wspaniałą prawdę,

⁴ healthymind.com.

⁵ M.C. Ferree, *No Stones*, s. 62.

⁶ Tamże, s. 63.

zgodnie z którą kobieta jest istotą stworzoną na obraz Boga i otrzymała od Stwórcy takie wspaniałe cechy i zdolności jak opiekuńczość, delikatność, piękno, matczyne ciepło, inteligencję czy umiejętność nawiązywania więzi.

Kolejnym obiektem ataku jest młode pokolenie. Właśnie dzisiaj dziewięciolatek otrzyma na swój telefon komórkowy przesłany pocztą elektroniczną obraz, na którym kobieta i mężczyzna wzajemnie wykorzystują się seksualnie. Nie będzie wiedział, co z tym zrobić, ale do jego świadomości dotrze komunikat: „tak zachowują się dorośli; na tym polega seks”. Właśnie dzisiaj jedenastolatka wykona czynność seksualną ze starszym chłopakiem, ponieważ kultura, w której żyje, uczy, że jej wartość zależy od tego, czy wykorzystuje swoją osobę i seksualność do usługiwania innym. Przykłady, które podałem, bynajmniej nie należą do wyjątków. Do podobnych sytuacji dochodzi wielokrotnie każdego dnia.

Nie zamierzam udawać, że znam odpowiedzi na wszystkie pytania. Nie roszczę sobie prawa do reformowania Kościoła w obszarze ułomności seksualnej. Mam natomiast do opowiedzenia historię, która w większym stopniu jest opowieścią o Bogu niż o mnie. Jest to raczej opowieść o nadziei w beznadziei niż historia mojego życia. Jest to opowieść o łasce i mocy Boga, który wkracza w życie człowieka i zmienia je, kiedy wszystkie ludzkie nadzieje zawodzą.

Dzielę się więc swoją historią – i wynikającymi z niej przemyśleniami – po to, aby dodać otuchy ludziom, którzy zmagają się z ogromnymi osobistymi problemami i zaczynają tracić nadzieję. Część czytelników zapewne ma już swoje lata (tak jak ja), a nieustanna walka tak bardzo wyczerpała ich siły, że mają ochotę się poddać. Inni – młodszy – nie są jeszcze tak zmęczeni i przerażeni, ale czują już, że znaleźli się w poważnych tarapatkach. Jest też prawdopodobnie grupa, która zawodowo pełni duszpasterską posługę lub przygotowuje się do niej, a świadomość rozdzwienku pomiędzy powołaniem a uzależnieniem zżera ją od środka.

Jeżeli zaliczyłeś siebie do jednej z opisanych wyżej grup, to znaczy, że zmagasz się ze skrywanym poczuciem wstydu i – tak jak ja przez wiele, wiele lat – nie wiesz, co robić. Piszę tę książkę po to, by ci powiedzieć, że nawet w chwilach najcięższych zmagania nie powinieneś tracić nadziei. Owszem, czasami jej źródło nie od razu jest widoczne, a nawet jeżeli je dostrzeżemy, bardzo często nie jesteśmy gotowi go przyjąć. Ale ono istnieje; i jest dostępne dla wszystkich. Jeżeli więc napotkasz trudności na swojej życiowej drodze, pamiętaj, że nie jesteś sam. I nie zawsze będziesz w tym miejscu, w którym znajdujesz się obecnie.

Mam nadzieję, że moje słowa przyniosą korzyść również innym ludziom. Część z was na pewno ma przecież znajomych lub krewnych, którzy toczą walkę z uzależnieniem; i zapewne wy również nie wiecie, co robić. Jeżeli należycie do wspólnoty Kościoła, zaliczacie się do tej kategorii, nawet jeżeli nie zdajecie sobie z tego sprawy. Kieruję tę książkę również do osób, które odpowiadają za seminaria, szkoły biblijne i instytucje zarządzające posługą Kościoła. Mam nadzieję, że służąc innym pomocą i radą, skorzystają z moich doświadczeń i spostrzeżeń.

Jestem człowiekiem, który przez większą część dorosłego życia dokonywał złych wyborów, trwał w złym postępowaniu i pielęgnował niewłaściwe wzorce. Wszystko to zaowocowało bardzo negatywnymi skutkami, na które ciężko sobie zapracowałem. Jednak mimo mojej ułomności i mimo mojego uporu, Bóg nieustannie okazywał mi życzliwość. Dzięki Jego miłości i łasce, jak również dzięki wytrwałemu wsparciu żony i najbliższych przyjaciół, dzisiaj jestem człowiekiem pełnym pokory, który przeważnie dokonuje dobrych wyborów, powtarza dobre zachowania i utrwała właściwe wzorce.

Kilka miesięcy od chwili, kiedy porzuciłem duszpasterską posługę i odszedłem z Kościoła, który razem z żoną założyliśmy dziewiętnaście lat wcześniej, przechodziłem najintensywniejszą psychoterapię, jaką jestem sobie w stanie wyobrazić. Obnażyłem swoją duszę i odsłoniłem

uczucia. Kiedyś przez znaczną część dnia leżałem na podłodze, usiłując przypomnieć sobie, jak się nazywam. Pewnego ranka siedziałem w naszej pracowni przed ikoną Chrystusa oświetlaną małą, wotywną świeczką. Po kilku wprowadzających modlitwach zacząłem czytać teksty przeznaczone na dany dzień. Był wśród nich 22 rozdział Ewangelii według św. Łukasza. Mój wzrok padł na słowa wersu trzydziestego pierwszego. Nie mogłem oderwać spojrzenia od drukowanych liter. Czułem, że Duch Święty pragnie, abym zwrócił szczególną uwagę na ten fragment:

Szymonie, Szymonie, oto szatan domagał się, żeby was przesiać jak pszenicę; ale Ja prosiłem za tobą, żeby nie ustała twoja wiara. Ty ze swej strony utwierdzaj swoich braci (Łk 22,31–32)⁷.

Książka *Już się nie wstydę* powstała w wyniku działań zmierzających do okazania posłuszeństwa powyższym słowom. Podczas przesiewania, którego doświadczyłem w życiu, wyszła na jaw okropna ułomność mojej natury, ale jednocześnie okazało się, że jestem obiektem szaleńczej miłości. Piszę więc dla moich braci i siostr, którzy właśnie teraz doświadczają strasznego cierpienia; piszę dla ludzi, którzy cierpią razem z nimi, oraz dla tych, którzy mogą sprawić, że osoby podejmujące autentyczną walkę poczują się bezpieczniej we wspólnocie Kościoła. Bóg nie pozwoli, by nasze cierpienie poszło na marne, jeżeli tylko zechcemy z Nim współpracować.

⁷ Cytaty z Pisma Świętego za: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia*, wyd. piąte na nowo opracowane i poprawione, Poznań 2003 – przyp. tłum.



ROZDZIAŁ 1

PODWÓJNE ŻYCIE

Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie na siebie moje jarzmo i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem słodkie jest moje jarzmo, a moje brzemień lekkie (Mt 11,28–30).

Siedziałem na powalonym drzewie w pobliżu jakiegoś strumienia i byłem nieszczęśliwy. Dobrze wiedziałem, że jest właśnie jeden z tych ciepłych, słonecznych dni, które nadają wiośnie niepowtarzalnego uroku, ale ja czułem tylko pustkę, przygnębienie i nienawiść do samego siebie. Poczucie beznadziei było obezwładniające.

Siedziałem w parku i oglądałem porno. Od szesnastu lat usiłowałem uwolnić się od kompulsywnych zachowań seksualnych i oto – po dziewięciu latach terapii, po wielu latach spotkań w grupach i pracy

ze sponsorem, po ciężkich zmaganiach i wytężonej pracy – oglądałem porno. Wiele lat wcześniej zablokowałem strony pornograficzne na moim laptopie. A mimo to oglądałem porno w parku. Byłem w takim dołku, że nie widziałem drogi naprzód ani wstecz. Nie widziałem żadnej drogi.

Zwróciłem twarz w stronę nieba i modliłem się: „Boże, nie mogę uwierzyć, że po tym wszystkim, co udało mi się zrobić, i mimo łaski, którą mi okazałeś, jestem w tym miejscu i powtarzam wszystko od nowa, wszystko od nowa. Nie zniosę dłużej takiego życia. Nieważne, czego ode mnie zażadasz – zażądaj czegokolwiek, czegokolwiek – po prostu dłużej nie mogę tak żyć. Nie obchodzi mnie, co ze mną zrobisz, ale zrób coś. Proszę”.

Nie straciłem wiary, ale straciłem nadzieję. Utknąłem beznadziejnie.



Życie jest trudne. Bardzo trudno jest dobrze żyć. Nie dajcie sobie wmówić, że jest inaczej. Owszem, czasami może się wydawać, że jedynym życie stawia więcej wymagań niż innym. Nie ma jednak człowieka, któremu trudności nie komplikowałyby życia w ogóle.

Nie piszę tego po to, by obnosić się z moimi zmaganiem albo ukazywać siebie jako ofiarę okrutnych okoliczności. Nie mam też zamiaru obwiniać innych za własne kłopoty. Moja historia nie jest bardziej wyjątkowa niż historia wielu innych ludzi. Uważam jednak, że jest warta opowiedzenia, ponieważ przez bardzo długi czas żyłem bez poczucia nadziei, a teraz tę nadzieję mam.

Przez ponad czterdzieści lat moje życie naznaczone było codzienną, wyniszczającą walką z kompulsywnymi zachowaniami seksualnymi.

mi. Byłem uzależniony od dopaminy i adrenaliny. Aby dostać dawkę „narkotyków”, wykorzystywałem swoją seksualność. Ale seks nie był moim jedynym problemem. Każda osoba uzależniona, która naprawdę wychodzi z nałogu, prędzej czy później dowiaduje się, że jej prawdziwym problemem nie jest uzależnienie. Nałóg i kompulsywne zachowania są tylko objawami głębszych trudności.

Moje życie było trudne i chaotyczne. Miałem talent i byłem kochany. Czułem złość i byłem kapryśny. Czułem rozpacz i byłem przygnębiony. Czułem niepokohamowane potrzeby i byłem porywczy. Odnosiłem sukcesy i byłem skuteczny, ale nie radziłem sobie ze sobą. Czasami sam sobie utrudniałem życie i potęgowałem chaos, chociaż na ogół w danej chwili nie zdawałem sobie z tego sprawy. Znajdowałem się w potrzasku i – mimo nieustannych starań – bardzo długo musiałem szukać wyjścia z pustyni kompulsywnych zachowań i chaotycznego życia.

Najdłużej – czyli mniej więcej przez pierwsze dwadzieścia pięć lat pobytu na pustyni chaotycznej egzystencji – trwałem w mocnym postanowieniu rozwiązania problemów własnymi siłami. Nie znaczy to, że nikt inny nie wiedział o moich kłopotach. Ja po prostu byłem zdeklarowanym izolacjonistą. Jak to często bywa, po prostu odziedziczyłem tę skłonność. Dziwne (a może wcale nie ma w tym nic dziwnego), ale ludzie zranieni lub rozczarowani na ogół bardzo ostrożnie dobierają osoby, którym opowiadają o swoich problemach i nigdy nikomu nie powierzają najgłębszych tajemnic. Są bowiem przekonani, że pewnymi sprawami trzeba zajmować się w murach głębokiej samotności, ponieważ jakiegokolwiek inne podejście z pewnością wyrządzi dodatkowe szkody i pogłębi poczucie wstydu. Ja też tak uważałem.

SPIS TREŚCI

Przedmowa.....	7
Wstęp	9
1. Podwójne życie	15
2. Seksualność i duchowość.....	33
3. Poznać wewnętrzznego wroga	55
4. Wstyd i „moralność”	73
5. Odkopywanie korzeni	95
6. Autentyczna duchowa przemiana a ruch trzeźwościowy	115
7. Przemiana, walka i wyniesione nauki	139
8. On jest przy nas w ciemności	159
9. Bóg, ludzka ułomność i życie w stanie świadomego pokoju ...	173
10. Zepsucie człowieka a zdrowa wspólnota duchowa.....	201
11. Biblijna etyka a zachowania seksualne.....	221
12. Zepsucie i duchowa rehabilitacja	237
Dodatek	257
Podziękowania.....	265
Bibliografia	269

W serii ukazały się:

John Eldredge, *Dziki serce. Tęsknoty męskiej duszy*
Henry Cloud, John Townsend, *Mamo, to moje życie*
Archibald D. Hart, *Rozwód. Jak ratować dzieci*
Claudio Risé, *Sztuka ojcostwa*
Muriel Mazet, *Zranione dziecko*
Henry Cloud, *Reguły sukcesu*
Martin Rovers, *Uzdrowić miłość*
Heinz-Peter Röhr, *Narcyzm – zakłète „ja”*
John Townsend, *Kto nam zatruwa życie?*
Xavier Lacroix, *Naucz mnie żyć. Esej o ojcostwie*
Archibald D. Hart, Catherine Hart-Weber, *Depresja nastolatka*
Mark Victor Hansen, Art Linkletter, *Najlepsza reszta życia*
Stephen Arterburn, *Mężczyźni i ich sekrety*
Hans Morschitzky, *Lęk przed porażką*
Henry Cloud, John Townsend, *To nie moja wina*
Sharon Jaynes, *Marzenia kobiety*
John Eldredge, *Dziennik pokładowy*
Chris Thurman, *Kłamstwa, w które wierzymy*
Björn Sufke, *Krajobraz męskiej duszy*
Marshall J. Cook, *Oswoić lęk*
John Townsend, *Recepta na miłość*
John Trent, Larry K. Weeden, *Błędne koło rozwodów*
Marilyn Meberg, *Kobieta i utracona miłość*
Max Lucado, *Wieloryb nie może latać. O sztuce stawania się sobą*
Xavier Lacroix, *Małżeństwo*
Pat Gelsinger, *Tajniki żonglerki. Jak znaleźć równowagę między pracą, wiarą i rodziną?*
Christiane i Alexander Sautter, *Gdy opadną maski. Terapia związków*
Henry Cloud, *Poszukiwana – poszukiwany. Poradnik dla singli*
Manfred Lütz, *Szaleństwo! Leczymy nie tych, których trzeba*
Max Lucado, *Potwór w szafie. Jak jutro bać się mniej niż dzisiaj*
Lisa M. Hendey, *Mama na pełen etat*
Sara Savage, Eolene Boyd-MacMillan, *Konflikt w relacjach*
Stephen Arterburn, Debra Cherry, *Jak nakarmić pragnienia*
Philippe Gutton, Vincent Villemint, *Usłyszeć, czego nastolatki nie mówią*
Antonello Vanni, *Ojcowie obecni – dzieci szczęśliwe*
Marie-France Hirigoyen, *Molestowanie moralne*
Florence d'Assier de Boisredon, *Sluchanie jako sztuka obecności*
Paolo Scquizzato, *Kłamstwo iluzji. Siedem grzechów głównych. Między duchowością a psychologią*
Michel Martin-Prével, *Rozwiedzeni wciąż kochają*
Simone Pacot, *Droga wewnętrznego uzdrowienia*
Helen Alexander, *Doświadczenie żaloby*
Philippe Gutton, Vincent Villemint, *Jak nawiązać dialog z nastolatkami*
Joseph Nicolosi, Linda Ames Nicolosi, *Dziecko a skłonności homoseksualne*
Heinz-Peter Röhr, *Uzależnienia. Przyczyny i terapia*
Fabrice Hadjadj, *Kobieta i mężczyzna. O mistyce ciała*

Książka *Już się nie wstydzę* to świadectwo codziennej walki z konsekwencjami złych wyborów, historia opowiedziana niezwykle szczerze i uczciwie, bez jakichkolwiek prób szukania wymówek i usprawiedliwiania się. T.C. Ryan, który przez blisko dwadzieścia lat kierował wspólnotą protestancką w Kansas City, był uzależniony od zachowań seksualnych. Obecnie angażuje się w organizowanie grup wsparcia dla takich osób, nie wyłaczając liderów wspólnot chrześcijańskich.

Nie zamierzam udawać, że znam odpowiedzi na wszystkie pytania. Nie roszczę sobie prawa do reformowania Kościoła w obszarze ułomności seksualnej. Mam natomiast do opowiedzenia historię, która w większym stopniu jest opowieścią o Bogu niż o mnie. Jest to raczej opowieść o nadziei w beznadziei niż historia mojego życia. Jest to opowieść o łasce i mocy Boga, który wkracza w życie człowieka i zmienia je, kiedy wszystkie ludzkie nadzieje zawodzą.

T.C. RYAN

Cena det. 33,00 zł

ISBN 978-83-7033-905-0



9 788370 133905 0

www.wdrodze.pl

Patronat



dominikanie.pl